



UNIWERSYTET  
WARSZAWSKI

Wydział Socjologii

**dr hab. Adam Gendźwił, prof. UW**

Katedra Socjologii Polityki

Wydział Socjologii UW

ul. Karowa 18

00-927 Warszawa

Recenzja dorobku wskazanego jako osiągnięcie naukowe  
oraz opinia w zakresie innych osiągnięć dr. Michała Kudłacza  
w związku postępowaniem habilitacyjnym

Rada Dyscyplin Nauki o Polityce i Administracji oraz Geografia Społeczno-Ekonomiczna i Gospodarka Przestrzenna Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie dnia 13.12.2023 r. powierzyła mi obowiązek recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr Michała Kudłacza (w trybie art. 221 ust. 5 pkt. 1 ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, dalej zwanej „ustawą”).

Otrzymałem kompletną i dobrze uporządkowaną dokumentację (wniosek o przeprowadzenie postępowania wraz załącznikami), z którą się dokładnie zapoznałem. Choć zetknąłem się wcześniej z publikacjami Habilitanta i z zainteresowaniem śledzę działania badaczy administracji publicznej i samorządu ze środowiska skupionego w UEK, to nie współpracowałem nigdy naukowo z dr. Michałem Kudłaczem i oświadczam, że nie zachodzą przesłanki konfliktu interesów, które uniemożliwiłyby mi podjęcie się roli recenzenta w tym postępowaniu. Przedstawiam poniżej swoją ocenę dorobku Habilitanta oraz opinię w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji.

## Uwagi wstępne

Zgodnie z ustawą, stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która: (1) posiada stopień doktora; (2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny; (3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Warunek pierwszy łatwo zweryfikować. Dr Michał Kudłacz uzyskał stopień doktora w 2010 r., obroniwszy na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie rozprawę doktorską pt. *Wpływ metropolii na rozwój regionów w Polsce*, której promotorem był prof. dr hab. Jerzy Hausner. Od uzyskania stopnia doktora do rozpoczęcia postępowania habilitacyjnego upłynęło zatem 13 lat. W tym czasie dr Kudłacz był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Polityk Publicznych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (UEK).

Dostarczona dokumentacja pozwala również pozytywnie zweryfikować warunek trzeci. Dr Michał Kudłacz wykazywał się aktywnością naukową poza swoją macierzystą uczelnią – zarówno w Polsce jak i zagranicą. Habilitant jest m.in. konsultantem naukowym Ośrodka Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego w Krakowie. Przebywał na stażach (w tym również naukowych i naukowo-dydaktycznych) m.in. w USA, Portugalii i Ukrainie (w tym ostatnim przypadku – były to dwa staże kilkumiesięczne). Wśród współautorów jego publikacji naukowych są badacze z innych niż UEK ośrodków. Habilitant występował podczas wielu konferencji naukowych, w tym kilku konferencji naukowych i seminariów odbywających się zagranicą (Praga, Lwów, Tarnopol, Hanoi, Porto, Grand Rapids), choć trzeba dodać, że żadna z nich nie była organizowana przez najbardziej uznane międzynarodowe towarzystwa naukowe zajmujące się rozwojem regionalnym, studiami miejskimi, ekonomią, geografiami czy naukami o polityce i administracji.

Ustawa wskazuje, że w postępowaniu habilitacyjnym zadaniem recenzenta jest przede wszystkim pogłębiona ocena warunku drugiego. A to wymaga stwierdzenia, czy osiągnięcia naukowe wskazane we wniosku – monografia pt. *Miasto-idea. Nowe podejście do gospodarowania zasobami miast* (2021, Wyd. CeDeWu), uzupełniona zestawem wybranych prac naukowych – spełnia ustawowe wymogi dotyczące formy i miejsca publikacji oraz czy stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny (w tym wypadku – nauki o polityce i administracji).

W tym miejscu muszę uczynić zastrzeżenie natury formalnej. Habilitant podjął dość nietypową decyzję, aby przedstawić jako podstawę merytoryczną swojego wniosku habilitacyjnego zarówno monografię naukową, wydaną przez wydawnictwo ujęte w odpowiednim wykazie (Wydawnictwo CeDeWu ten

warunek spełnia), jak i obszerny, liczący 14 pozycji, „zestaw wybranych prac naukowych”. To problematyczne, bo przedstawiony przez Habilitanta zestaw nie spełnia definicji „cyklu powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach naukowych lub recenzowanych materiałach konferencyjnych”. Znajdują się w nim bowiem:

(1) monografia współautorska wydana przez Wydawnictwo C.H. Beck (oznaczona w tab. 5 Autoreferatu jako P4);

(2) (współ)redakcja naukowa monografii wydanej przez Wydawnictwo CeDeWu (P9);

(3) pięć rozdziałów w monografiach (P2, P10, P11, P12, P13 – przy czym w przypadku rozdziału *Miasto-idea – nowe podejście do rozwoju miast*, skądinąd w mojej opinii najbardziej inspirującego, nie udało mi się potwierdzić, że ukazał się w tomie zrecenzowanym naukowo);

(4) artykuły opublikowane w czasopismach, które nie spełniają ustawowego wymogu ujęcia we właściwym wykazie ministerialnym<sup>1</sup>: P1 – „Studia Regionalia” w 2013 r. znajdowały się w części B wykazu i miały przypisane 6 punktów; P3 – „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” w 2016 r. znajdowały się w części B wykazu i miały przypisane 9 punktów; P5 – „Biuletyn KPZK PAN” w 2014 r. znajdował się w części B wykazu i miał przypisane 3 punkty; P6 – „Studia Regionalia” w 2016 r. znajdowały się w części B wykazu i miały przypisane 7 punktów; P7 – „Studia KPZK PAN” w 2017 r. nie znajdowały się w wykazie.

Oznacza to, że jedynie dwie z 14 pozycji spełniają formalny warunek który umożliwiłby zaliczenie ich do cyklu powiązanych tematycznie artykułów naukowych – są to artykuły, które ukazały się w czasopiśmie „Zarządzanie Publiczne”, oznaczone jako P8 (opublikowany w 2018 r., we współautorstwie) i P14 (opublikowany w 2017 r.). W moim przekonaniu nie można ich w tej sytuacji traktować jako cyklu powiązanych tematycznie artykułów, a art. 219 ust. 1 pkt. 2 ustawy nie przewiduje czegoś takiego jak „publikacje uzupełniające, tematycznie powiązane z monografią”. Mówiąc wprost – w tym przypadku monografia musi bronić się sama jako znaczące osiągnięcie naukowe Habilitanta, a pozostałe publikacje należałoby potraktować jako przejaw prowadzenia spójnej tematycznie aktywności naukowej.

### **Ocena głównego osiągnięcia naukowego**

Po pierwsze, trzeba podkreślić, że Habilitant zajął się w swojej monografii tematem ważnym i zyskującym obecnie na znaczeniu. Dobrze, że pojawia się w

---

<sup>1</sup> Zob. Komunikat RDN nr 9/2020 - w sprawie zmian w postępowaniach o awans naukowy

Polsce refleksja o tym, co zmiana paradygmatu gospodarowania (z linearnego na cyrkularny), a także zmiana modelu postrzegania wartości w ekonomii może oznaczać dla rozwoju miast i regionów miejskich, a także dla polityki rozwoju. Uważam, że swoją pracą Habilitant wnosi do tej dyskusji kilka istotnych wątków. Wśród nich ważne wydaje mi się zwrócenie uwagi na koszty społeczne działalności rozwojowej (polityki rozwoju). Ważna jest również teza, która głosi że napływ zewnętrznych zasobów nie musi być wcale jednoznacznym sukcesem miasta – może bowiem prowadzić do drenowania jego innych zasobów, obniżając jego potencjał.

Umieszczenie tej tematyki w dyscyplinie „nauki o polityce i administracji” nie jest oczywiste, bo refleksja dotycząca gospodarki obiegu zamkniętego jest właściwa ekonomii i badaniom rozwoju zrównoważonego (*sustainability science*). O gospodarce obiegu zamkniętego w kontekście rozwoju miast/regionów pisze się głównie w czasopiśmie ekonomicznych, z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej, studiów miejskich i planowania przestrzennego. Habilitant podkreśla oczywiście interdyscyplinarność podejmowanego tematu i związku między koncepcją GOZ a politykami publicznymi. Zwraca na to uwagę zwłaszcza w autoreferacie. W mojej ocenie, mógłby te związki bardziej uwypuklić w swojej monografii, tak aby perspektywa nauk o polityce i administracji publicznej była czytelnie wyeksponowana również w samej monografii.

Nie jestem zwolennikiem sztywnych podziałów dyscyplinarnych i uważam że w naukach społecznych istnieje wiele wątków interdyscyplinarnych, których nie da się zamknąć w silosach wyznaczonych rozporządzeniem ministra czy jakąkolwiek klasyfikacją dyscyplin naukowych. Interdyscyplinarność, jak każda praca na pograniczach, wymaga jednak w sposób szczególny „budowania mostów”. W tym przypadku związki postawionego problemu badawczego z teoriami nauk o polityce i administracji (np. teorią reżimów miejskich czy teorią formowania polityk publicznych) nie są szczególnie mocno zaakcentowane.

Autor postawił przed pracą dwa cele (na s. 17). Pierwszy – to „wskazanie teoretycznych podstaw dotyczących funkcjonowania i rozwoju miast w oparciu o koncepcję gospodarki okrężnej i ekonomii wartości”, Drugi – to „analiza „stopnia okrężności” na przykładzie wybranych polskich metropolii”. W ten sposób od początku można się spodziewać, że praca zawiera dwa komponenty – przeglądowy i empiryczny. Uważam, że proporcje między nimi są zaburzone – część przeglądowa jest zbyt obszerna w porównaniu do części empirycznej. Ta pierwsza obejmuje rozdziały 1-4, a ta druga – wyłącznie rozdział 5 (a dokładniej – podrozdziały 5.2 i 5.3).

Hipotezy znaleźć można już na s. 17, jeszcze zanim zostało przedstawione ich teoretyczne uzasadnienie i podbudowa wynikająca z przeglądu literatury (wcześniejszych prób odpowiedzi na te same lub podobne hipotezy – rzadko wszak stawiamy hipotezy w zupełnym oderwaniu od już istniejących ustaleń).

Przyznaję, że jestem przyzwyczajony do tego, że hipotezy wywodzą się z pewnego modelu teoretycznego lub toku rozumowania, który uzasadnia ich postawienie, czasem z konfrontacji alternatywnych modeli, a następnie prowadzą do empirycznej weryfikacji, tzn. badania skonstruowanego tak, by uzyskać dowody przemawiające za przyjęciem bądź odrzuceniem postawionych hipotez. W moim przekonaniu tak nie jest w monografii dr. Kudłacza. Hipotezy H1-H4 nie są systematycznie weryfikowane, ale raczej *uzasadniane* w rozdziałach 1-4.

Dokładniejsza analiza postawionych hipotez pokazuje też problemy konstrukcyjne nakazujące spytać czy w ogóle możliwe jest ich potwierdzenie bądź odrzucenie. Na przykład H3 głosi, że „miasta rozwijające się wg modelu CE mają szansę na stabilny i trwały rozwój”. Jak jednak potwierdzić lub sfalsyfikować taką hipotezę? Co mogłoby być przekonującym dowodem tego, że miasto *nie ma szansy* na stabilny i trwały rozwój? H4 mówi, że w funkcjonowaniu i rozwoju polskich miast w różnym zakresie ujawniają się właściwości gospodarki obiegu zamkniętego. Czy tę hipotezę można potwierdzić lub sfalsyfikować? Jak rozumieć sformułowanie „w różnym zakresie ujawniają się”? Załóżmy, że da się ustalić właściwości CE i zaobserwować je w miastach – czy chodzi o to, że miasta będą się różnić pod tym względem między sobą? H5 jest hipotezą weryfikowalną empirycznie i głosi, że władze miast w Polsce dostrzegają potrzebę rozwoju w oparciu o model CE. Jak argumentuję w dalszej części recenzji, Habilitant próbuje ją jednak weryfikować na niedostosowanym do jej brzmienia materiale źródłowym: na podstawie wybranych dokumentów strategicznie *dwóch* miast próbuje powiedzieć coś o *dostrzeganiu potrzeb* przez władze miast w Polsce. Trzeba wskazać, że w politologii żywa jest refleksja metodologiczna odróżniająca treść oficjalnych dokumentów (w tym strategicznych) od postrzegania potrzeb, wartości czy interesów przez decydentów.

Rozdziały przeglądowe monografii w mojej ocenie nie pozwalają na uchwycenie autorskiego wkładu do debaty naukowej. Są przede wszystkim relacjonowaniem, zestawianiem literatury, głównie pozycji o bardzo szerokim zakresie tematycznym i dość luźnym związku z postawionymi na wstępie pracy celami. Taki przegląd nie prowadzi do stawiania wyrazistych tez czy ugruntowania hipotez weryfikowanych później w badaniu empirycznym. Przegląd różnych koncepcji, teorii, modeli, klasyfikacji jest co do zasady poprawny, ale niezogniskowany, nieco chaotyczny, sprawia wrażenie kolażu. Z większości

przedstawionych rozróżnień pojęciowych później Autor nie robi użytku – ani w części empirycznej pracy ani w dyskusji podsumowującej.

Owo wrażenie braku zogniskowania części przeglądowej wynika moim zdaniem z kilku kwestii.

Po pierwsze, przedstawionych jest za dużo różnych ujęć teoretycznych, ale żadne z nich w sposób wystarczająco pogłębiony. Jak już wspomniałem, do wielu rozróżnień wprowadzonych w pracy po ich przywołaniu nie ma potem powrotu. Nie robi się z nich użytku analitycznego.

Na przykład pojęcie „miasta dobrze funkcjonującego (*successful city*)” jest wprowadzone (s. 23) ale potem nie ma do niego dalszych odwołań. Autor stwierdza, że „można różnie pojmować kwestię *successful city*, bo miasto jest tygłem różnorodnych punktów widzenia” (s. 24) Czytelnik pozostaje w tej sytuacji zdezorientowany – czy to oznacza, że właściwie to pojęcie nie ma ustalonego znaczenia? Na s. 61-62 jest dość bezkrytycznie omówiona koncepcja „zdrowego miasta” J. Klicha (swoją drogą, za dyskusyjne w niej uważam ujęcie „osobistego credo” – czymkolwiek jest – jako elementu zdrowia duchowego), potem także nie ma do niej powrotu w dalszych rozważaniach. Autor w rozdziale 4 w jednym akapicie przytacza „kilka głównych szkół myślenia”, dla których model GOZ jest ważny – ekonomię wydajności Stahela, filozofię projektowania *cradle-to-cradle*, biomimikrę, ekologię przemysłową, naturalny kapitalizm, systemy niebieskiej gospodarki... Są to jednak nierozwinięte hasła. Cztery zasady organizacji pracy Henry’ego Forda opisane na s. 84 są wprost wzięte z istniejących publikacji (ten fragment powinien zresztą zostać umieszczony w cudzysłowie, bo nie jest parafrazą tylko tłumaczeniem tekstu Forda, zaproponowanym przez Bliklego). Po zacytowaniu tego obszernego fragmentu czytelnik nie otrzymuje jednak odautorskiego komentarza.

Po drugie, wiele fragmentów książki można by określić jako „podsumowania podsumowań”. Na s. 89 pojawia się tabela będąca syntezą przeglądu koncepcji rozwoju miast – jest ona obszernym cytatem z książki B. Jałowieckiego i M.S. Szczepańskiego. To Jałowiecki i Szczepański wykonali tu zatem pracę analityczną. Habilitant pisze jedynie, że „trafnie to zsyntetyzowali”, ale poza tą konstatacją brakuje wartości dodanej, uzupełnienia lub pogłębienia tej analizy. Gdyby recenzowana książka była skryptem akademickim, byłby to pewnie zabieg uzasadniony, ale od monografii habilitacyjnej można oczekiwać więcej. Podobnie, przegląd doktryn urbanistycznych, pojawiający się na s. 97-98, został dokonany przez Paszkowskiego, a tabela 4 na s. 125-126 jest w całości przejęta od Kulczyckiej i Pędziwiatr – i to Autorki wykonały pracę polegającą na przeglądzie definicji GOZ pojawiających się w literaturze.

Ważne ustalenia dotyczące historii rozwoju miast w rozdziale 2 są przedstawiane za podręcznikiem akademickim J. Słodczyka (*Historia planowania i budowy miast*). W przypadku historii koncepcji urbanistycznych mamy do czynienia głównie z opisami popularyzatorskimi – ten przegląd ma walor dydaktyczny, przedstawia w syntetyczny sposób historię rozwoju miast od początku osadnictwa *homo sapiens*, przez miasta starożytne, średniowieczne, nowe idee urbanistyczne renesansu i baroku, miasto rewolucji przemysłowej, miasta-ogrody, Kartę Ateńską, aż po współczesną urbanistykę. Najbardziej współczesne koncepcje są opisywane bardzo pobieżnie: Nowa Karta Urbanistyki, Nowa Karta Ateńska, *ecocity*, miasto zwarte (*compact city*), miasto zielone, miasto powolne itd. Przeanalizowanie tych koncepcji urbanistycznych właśnie pod kątem tego, jaką rolę mają zasoby miast w każdej z koncepcji mogłoby być autorskim wkładem, lepiej wpisującym się w cele stawiane w monografii. Trudno wskazać tu jednak oryginalne wyniki poszukiwań Autora, uzupełnienia klasycznego wywodu. Dość obszerne fragmenty tego rozdziału zostały zresztą opublikowane przez Habilitanta w artykule „Miasto jako miejsce wytwarzania wartości” (2017), co powinno zostać wyraźnie zaznaczone. Rozważania o megatrendach (rozdział 1) są kompetentne, sprawozdają też kilka znanych przykładów (np. Nokii, Kodaka, Sony). Ogólnie, to przegląd niekontrowersyjny, narracja jest dość wartka – ale nie ma tu wystarczająco dużo oryginalnego wkładu Autora.

Po trzecie, chyba najistotniejszym brakiem recenzowanej pracy jest brak pogłębionego przeglądu bieżącej literatury mierzącej się z podobnymi problemami badawczymi. I nie chodzi tu o odczytanie w tekstach „kanonicznych” dla badań miejskich. Na temat gospodarki obiegu zamkniętego w kontekście rozwoju miast publikuje się ostatnio całkiem sporo, to nie jest *terra incognita*. Przekonała mnie o tym choćby pobieżna kwerenda artykułów naukowych poruszających te zagadnienia – weźmy np. opublikowane w ostatnich latach i już wielokrotnie zacytowane artykuły Williams (2019), Bolger i Doyon (2019), Fusco i Nocca (2019)<sup>2</sup> i wiele innych. Nawet w autoreferacie Habilitant pisząc, że o GOZ napisano wiele, odwołuje się do ledwie trzech, dość przypadkowo dobranych, pozycji. Tymczasem przegląd literatury w recenzowanej monografii nie dotyka prawie w ogóle artykułów czy monografii, które opublikowano w ostatnich latach w międzynarodowym obiegu naukowym. Uważam, że publikacja naukowa, niezależnie od języka w jakim jest napisana, powinna być w tę dyskusję żywo zaangażowana, pewne wątki z trwającej debaty powinna podsumowywać. Tak

---

<sup>2</sup> Williams, Joanna. 2019. “Circular Cities.” *Urban Studies* 56(13): 2746–62.

doi:10.1177/0042098018806133.

Bolger, Kathleen, and Andréanne Doyon. 2019. “Circular Cities: Exploring Local Government Strategies to Facilitate a Circular Economy.” *European Planning Studies* 27(11): 2184–2205.

doi:10.1080/09654313.2019.1642854.

Fusco Girard, Luigi, and Francesca Nocca. 2019. “Moving Towards the Circular Economy/City Model: Which Tools for Operationalizing This Model?” *Sustainability* 11(22): 6253.

doi:10.3390/su11226253.

naprawdę dopiero w zestawieniu z tym, co piszą inni autorzy można jednoznacznie określić, co jest unikatowym wkładem Autora w refleksję na ten temat.

Przegląd dorobku w zakresie gospodarki obiegu zamkniętego w rozdziale 4 jest ograniczony do „dorobku polskiej nauki”, czyli prac wydanych w Polsce. Podział na naukę polską i niepolską w przypadku tematów tak uniwersalnych nie ma w moim przekonaniu racji bytu, zwłaszcza że kontekstowe uwarunkowania rozwoju polskich miast mogłyby być interesujące dla szerszego grona badaczy, a większość polskojęzycznej literatury na temat GOZ pojawiała się z opóźnieniem względem obiegu globalnego, może z wyjątkiem teorii zasobów naturalnych J. Dembowskiego, nieznaney jednak szerzej poza Polską.

Trzeba podkreślić że praca odwołuje się do ważnych, w tym również „kanonicznych”, pozycji (Samuelson i klasyfikacja dóbr, Sassen i globalizacja, Florida i koncepcja klasy kreatywnej, Lynch i mapy mentalne, Jacobs i jej apologia ulicy). Ale – jak już wspomniałem – są to pozycje o znacznie większym stopniu ogólności. Poza tym, część kluczowych argumentów czytelnik poznaje z drugiej ręki, od bardziej współczesnych autorów rekonstruujących w swoich pracach oryginalną argumentację i przykłady. Wzmianka o filozofii pieniądza Georga Simmla pojawia się tylko za Hausnerem (s. 50), rozróżnienie Stanisława Ossowskiego na wartości uznawane, odczuwane i realizowane jest przytoczone jedynie za Karwińską (s. 53). Cała dyskusja zasobów rozwoju (1.3.) opiera się o publikacje wyłącznie krajowe, głównie książkę Hausnera (2019).

Brak wejścia w dyskusję z cytowanymi pozycjami prowadzi w niektórych fragmentach książki do „narracji anegdotycznej”. Jej przykładem jest chociażby fragment ze s. 34-35 dowodzący na przykładzie strajku nauczycieli przedszkoli i szkół z 2019 r., że wolny rynek potrafi się samoregulować. Ten przykład opatrzony jest cytatem z Ronalda Reagana: „Rząd nie może rozwiązać żadnego problemu – rząd problemy może jedynie tworzyć”, przy czym cytat ten nie jest w ogóle skomentowany ani skonfrontowany z tym, co na temat rządu mówią współczesne nauki o polityce i administracji. A nie mówią przecież tego, co mówi Reagan. Zrozumiałem z lektury, że ten fragment jest omówieniem, a nie stanowiskiem Autora – ale nawet przy tej interpretacji wydaje się to omówienie bezkrytyczne.

Stylistyka tekstu naukowego wymaga dużej precyzji. Tymczasem w pracy pojawia się sporo uproszczeń i niejasnych sformułowań, które co prawda łączą ze sobą pojęcia – ale charakter relacji między nimi pozostaje niedookreślony. Przykładowo: „Jeżeli odrzucimy koncepcję społeczeństwa jako masy na rzecz traktowania go jako związku silnych powiązań społecznych, przejdziemy w



kierunku pojęcia sprawiedliwości społecznej” (s. 55). Albo: „Autor przyjął, że wartości stanowią pewien kierunkowskaz, mapę drogową postępowania, ramy norm, poza które nie powinno się wykraczać. Stanowią sedno podejmowanych decyzji, prowadzonych polityk” (s. 56).

Przyznam również, że nie jest dla mnie wystarczająco klarowne tytułowe pojęcie „miasto-idea”. Uważam, że nadmiernie komplikuje wywód, a jego użyteczność analityczna w części empirycznej pracy jest ograniczona. Autor pisze z jednej strony, że „to sformułowanie nie dotyczy tego, jak miasto ma się rozwijać, a raczej kwestii, że każde miasto powinno mieć swoją własną ideę, jest konstytuowane przez swoją, a nie uniwersalną ideę” (s. 14), dalej definiuje ideę jako „specyficzny dla tego miasta proces wykorzystania jego potencjału rozwojowego i generowania wartości” (s. 15). W swojej pracy nie zajmuje się jednak rekonstruowaniem idei poszczególnych miast. Część przeglądowa jest skupiona głównie na tym, jak rozumieć gospodarkę obiegu zamkniętego, a część empiryczna – przynajmniej deklaratorywnie – na tym, jak model „gospodarki obiegu zamkniętego” realizuje się w poszczególnych dużych miastach w Polsce, tzn. w lokalnych kontekstach. Autor zresztą sam w hipotezie 3 (s. 18) używa określenia „miasta rozwijające się wg modelu CE” – co sugerowałoby, że w istocie model jest jeden.

Kontrowersyjna jest moim zdaniem teza Autora, że „metropoliami są również mniejsze ośrodki, które posiadają umiejętność samowytwarzania zasobów (...) a także wytwarzają „pole grawitacyjne” (...) W tym ujęciu metropoliami są również te miasta, których zasoby przyczyniają się do rozwoju zasobów otoczenia” (s. 95). Obawiam się, że przyjęcie tej definicji i odejście od definicji wskazujących na koncentrację funkcji metropolitalnych – oznaczałoby, że metropoliami możemy nazywać wszystkie ośrodki centralne wg modelu Christallera, np. wszystkie miasta powiatowe.

Uważam, że w publikacji pojawia się zbyt wiele zdań utrzymanych w retoryce publicystycznej, na którą być może jest miejsce w debacie publicznej, ale bez jednoznacznego podparcia w wynikach badań własnych lub przeprowadzonych przez innych badaczy nie wyglądają one dobrze w publikacji *stricte* naukowej. Podam kilka przykładów. Autor stwierdza na przykład, że w przypadku gospodarki linearnej „dominuje fasadowe myślenie o swoich zasobach i kierunkach rozwoju, co powoduje podążanie za nowoczesnymi trendami rozwojowymi, często bez uwzględnienia rzeczywistych zasobów i barier rozwojowych” (s. 138). Skąd wiemy coś o tym, jakie myślenie o zasobach i kierunkach rozwoju dominuje w miastach w ogóle albo w miastach w Polsce? Pewnie można by tu zacytować badania elit lokalnych (w pracy nie ma odnośników), ale zdaję sobie sprawę, że nawet one nie dają bardzo mocnych podstaw do wnioskowania, jakie myślenie o zasobach i kierunkach rozwoju dominuje – i to co pozostaje w naszej dyspozycji to rekonstrukcja na podstawie

podejmowanych decyzji czy wypowiedzi władz. Ale ta rekonstrukcja powinna być systematyczna, nie powinna być wyłącznie impresją. W rozdziale 3 pojawiają się jeszcze tezy, że mamy do czynienia ze słabo ugruntowaną demokracją lokalną, że dostępność zewnętrznych środków finansowych sprzyja niskiemu poziomowi kwalifikacji kadr samorządowych (dlaczego?), że polskie miasta „zostały nastrojone jako generator dochodów, a nie generator wartości i rozwoju” (jak zaobserwować generatorami czego są miasta?).

Uproszczeniem jest przedstawienie ważnej kategorii podmiotów wpływających na procesy rozwojowe, przedsiębiorców, jako klasy „bogacącej się, dobrze radzącej sobie w regułach gospodarki wolnorynkowej”. Jednocześnie Autor stwierdza, że „Istnieją grupy społeczne, które w warunkach wolnorynkowych sobie nie radzą, albo nie chcą radzić i są skazani na marginalizację i wykluczenie społeczne” (s. 33). To obraz nie oddający zniuansowania, które przynosi chociażby współczesna krytyka późnego kapitalizmu.

Zdania, które (także ze względu na skąpość przeglądu literatury i brak stosownych odnośników do literatury) mogą mieć status co najwyżej hipotez, są przedstawiane jako stwierdzenia: „System o przewadze właściwości okrężnej wykazuje większą stabilność rozwoju w czasie, z być może mniejszym tempem wzrostu/przemian” albo „Przyjmujemy, że im bardziej funkcjonowanie i rozwój miasta zbliża się do cech gospodarki okrężnej, tym bardziej stabilna jest trajektoria rozwoju miasta oraz mniejsza zależność od uwarunkowań zewnętrznych” (s. 160). Uważam, że przyjęcie takiego stwierdzenia wymaga przekonujących empirycznych dowodów, że istnieje przyczynowo-skutkowy związek między „okrężnością” miejskiej gospodarki a (a) stabilnością trajektorii rozwoju miasta i (b) zależnością od uwarunkowań zewnętrznych. O ile można uznać, że uniezależnienie od uwarunkowań zewnętrznych (choć też zapewne nie wszystkich) jest wpisane w definicję GOZ, o tyle stabilność trajektorii rozwoju miasta – już nie jest czymś oczywistym.

Jest też w pracy dużo stwierdzeń normatywnych, nie wynikających bezpośrednio z przytaczanych ustaleń, utrzymanych jednocześnie w retoryce rekomendacji. W recenzowanej monografii nie pojawiają się jednak w wyodrębnionym specjalnie fragmencie pod koniec pracy, co byłoby pewnie zrozumiałe, ale w części przeglądowej. Są to sformułowania dość ogólne, np. „Zysk nigdy nie może być usprawiedliwieniem naszej działalności” (s. 112), „Miasta, zamiast opierać swój rozwój jedynie na działaniu inwestorów, powinny wzmacniać swoje działania na rzecz zaspokajania potrzeb mieszkańców i kształtowania warunków do zaspokajania tych potrzeb” (s. 114). Niektóre wydają mi się nieproporcjonalnie radykalne w stosunku do objętości przytoczonych argumentów, np. „Jeżeli miasto wdraża rozwiązania zgodne z CE, przedsiębiorcy muszą się do nich dostosować (...) Nie może być tak, że ktoś się nie poczuwa do wdrażania takich rozwiązań (...)

Miasto powinno nakładać kary na przedsiębiorców, którzy nie są *zero waste*” (s. 131) „Ten sposób myślenia przedsiębiorcy muszą polubić i zaakceptować, podobnie jak niższe tempo wzrostu, w imię stabilnego, długofalowego, rozwoju lokalnego” (s. 131-132). Trzeba dodać, że nie jest przecież tak, że niższe tempo wzrostu gwarantuje stabilny i długofalowy rozwój lokalny. Wbrew ustaleniom nauk politycznych jest też przekonanie, że zmianę da się po prostu zadekretować, twierdząc że przedsiębiorcy coś *muszą* polubić i zaakceptować.

Nierealistyczne, również w świetle tego co przynoszą badania rozwoju miast w Polsce, np. w nurcie teorii reżimów miejskich, jest oczekiwanie, że ideę miasta okrężnego powinno implementować „interdyscyplinarne gremium ekspertów i aktywistów, którzy (...) będą próbować dokonać oceny współczesnego świata i praw nim rządzących (...) i wskazać drogę, którą powinniśmy podążać” (s. 134).

Główny argument w recenzowanej pracy zogniskowany jest na przeciwstawieniu gospodarki linearnej i gospodarki obiegu zamkniętego (cyrkularnej). Ten drugi model gospodarowania, anonsowany jako nowy model rozwoju, jest opisywany z wykorzystaniem pojęć właściwych tzw. ekonomii wartości. Próba zbudowania od podstaw własnego modelu to ambitne zamierzenie, ale uważam że powinno ono być prowadzone w oparciu o krytykę modeli już istniejących, klarownym językiem teoretycznym.

Tabela 5 zestawia cechy wspomnianych dwóch modeli gospodarowania w miastach – to jest oryginalna koncepcja Autora. Takie zestawienie wydaje się bardzo pomocne, choć tu również mam uwagi polemiczne. Nie jestem przekonany czy konieczne jest używanie rozróżnienia na model-wzorzec i model-odzworowanie, aby je zestawić ze sobą. Nie jest też dla mnie oczywiste z rozważań przedstawionych w pracy, że w gospodarce obiegu zamkniętego mamy spodziewać się wzrostu zaufania do władzy. Wspominane w innym miejscu zaangażowanie obywateli nie musi wcale wynikać z zaufania i przychylności do władz samorządowych – często, jak pokazują przykłady ruchów miejskich w Polsce, jest wprost przeciwnie: zaangażowanie społeczne niektórych grup w miastach jest zbudowane na sprzeciwie wokół *status quo*.

Nawet w tak elementarnej kwestii jak owo zestawienie modeli gospodarki linearnej i cyrkularnej trudno było mi wydobyć jednoznaczne stanowisko Autora. W przypisie 35 na s. 149 Autor pisze „wysoki poziom okrężności oznacza jednocześnie niski poziom linearności”. Trzy linijki niżej czytamy: „Wspomniane koncepcje rozwoju miasta wprost wzajemnie się nie wykluczają, CE nie jest pełnym zaprzeczeniem LE”. Ja rozumiem tak: jeżeli w takim razie koncepcyjnie CE i LE są ustawione jako bieguny pewnego kontinuum, to raczej się wykluczają. Moje rozumowanie potwierdza niejako sam Autor, choć w innym miejscu pracy. Otóż, w ocenach punktowych przyznawanych dokumentom strategicznym ocena

„-1” oznacza sprzyjanie założeniom charakterystycznym dla modelu linearnego, a ocena „+1” – modelu okrężnego (s. 181).

Mam również uwagi do części empirycznej pracy, wykraczające poza stwierdzenie, że jej objętość jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do części przeglądowej.

Autor dość wcześnie zauważa, że wielu wskaźników ilościowych „okrężności” nie ma w dostępnej statystyce publicznej i zwraca się z nadzieją w kierunku „wskaźników symptomatycznych, które przez związki korelacyjne mogą bezpośrednio odzwierciedlać interesujący nas charakter systemu” (s. 137). To jest podejście co najmniej dyskusyjne, również w świetle postępu jaki dokonał się w teoriach przyczynowości w naukach społecznych. „Wskaźniki symptomatyczne” ze względu na potencjalną endogeniczność mogą być nietrafne, a ich zmiana nie wskazywać na zmianę zjawiska które deklaratywnie im przypisujemy. Wystarczy wyobrazić sobie sytuację, w której myślimy, że wskaźnik Y jest wskaźnikiem zjawiska X, ale jednocześnie może nam umykać, że jest jeszcze niekontrolowane lub nieobserwowane zjawisko Z, wpływające zarówno na X jak i na Y.

Podsumowaniem autorskiej próby operacjonalizacji „okrężności” gospodarki miejskiej jest tabela 6 – to autorski wykaz kilkudziesięciu zmiennych. Tematycznie jest to zbiór bardzo szeroki – jedni zobaczą w nim wieloaspektowość „okrężności”, inni (zaliczyłbym siebie raczej do tej grupy) – zbyt szeroki zakres tego pojęcia (*conceptual overreach*). Analizując zestaw wybranych wskaźników mam poczucie, że służą one stworzeniu bardzo ogólnego wskaźnika rozwoju lokalnego, obejmującego jakościowo różne zjawiska – niekoniecznie związane z cyrkularnością gospodarki.

Dostrzegam kłopoty z trafnością tych wskaźników. Na przykład wysokość opłaty za parking w centrum miasta niekoniecznie jest trafnym wskaźnikiem polityki miasta względem emisji zanieczyszczeń, podobnie wpływy z opłat i kar za korzystanie ze środowiska są w mniejszym stopniu wskaźnikiem polityki, a w większym stopniu pochodną ulokowania w danym mieście obciążającej środowisko działalności gospodarczej. Koszty wody i ścieków również są uwarunkowane technologicznie i środowiskowo, itd.

W tabeli 6 wymieszane są wskaźniki względne (odsetki i wartości odniesione do powierzchni lub populacji) oraz bezwzględne. Do porównań miast należałoby używać wyłącznie wskaźników względnych. Niektóre z nich są niejednoznaczne – np. „wskaźnik długości ścieżek rowerowych” albo „udział pracujących w branżach podmiotów gospodarczych wg sekcji PKD, które są uznawane za przemysły kreatywne” (które to sekcje?), „rozwój bazy turystycznej uwzględniający politykę odpowiedzialnej turystyki”. To na szczęście jest uporządkowane w tabeli 7, która zawiera wyłącznie wskaźniki względne. Zauważyłem, że niektóre wskaźniki

wymienione w tab. 6 pomimo że dostępne, nie zostały uwzględnione – np. frekwencja w wyborach samorządowych (1.2.4).

Z analizowanymi danymi wiążą się jeszcze trzy problemy metodologiczne.

Po pierwsze – w przypadku niektórych serii czasowych widać trudną do wytłumaczenia niestabilność poszczególnych zmiennych w czasie, np. wydatki na ochronę powietrza atmosferycznego i klimatu na mieszkańca (zmienna 24) w Bydgoszczy: w 2017 r. 64,1; w 2018 r. 299,3; w 2019 r. 47,9. Bydgoszcz jest w 2018 r. obserwacją odstającą zapewne ze względu na jakiś specyficzny, jednorazowy wydatek (inwestycyjny?), ta nietypowa obserwacja znajduje się poza trendem i zapewne ma nieproporcjonalny wpływ na podniesienie wartości wskaźnika syntetycznego. Po drugie – wskaźniki odnoszone do powierzchni badanych miast są kłopotliwe w porównaniach przekrojowych (między miastami) ze względu na to że miasta w Polsce mają różnie zakreślone granice administracyjne – można pod tym względem porównać np. Poznań i Szczecin. Po trzecie – niektóre spośród wykorzystanych zmiennych mają bardzo małą wariancję, można zaryzykować stwierdzenie, że przy występowaniu tzw. „efektu sufitowego” małe różnice wartości są przypadkowe, porównywane miasta w gruncie rzeczy nieodróżnialne, ale mimo to zmienna przeskalowana do przedziału 0-1 będzie wpływać na wartość wskaźnika syntetycznego. Dotyczy to np. wskaźnika 20 – „zanieczyszczenia zatrzymane lub zneutralizowane”.

Budowa wskaźników złożonych (nazywana czasem „skalowaniem”) wymaga przeprowadzenia dodatkowych analiz, choćby prostej analizy korelacji zmiennych składowych, eksploracyjnej analizy czynnikowej lub z wykorzystaniem innych, bardziej zaawansowanych technik. Arbitralność w doborze wskaźników powinna się bowiem jakoś spotkać z empirycznym potwierdzeniem – zmienne budujące wskaźnik złożony powinny być ze sobą odpowiednio wysoko skorelowane (rzetelność skali powinna być wysoka, możemy mieć wtedy przekonanie, że mierzą ten sam wymiar). Tych analiz brakuje.

Często jest tak, że duża liczba zmiennych wcale nie pomaga w dostrzeżeniu czegoś lepiej, tylko wręcz przeciwnie – zaciemnia obraz. To jest, niestety, wada metody nazywanej tu „unitaryzacją zerowaną”. Jest to jedna z technik porządkowania liniowego, które – o ile dobrze to rekonstruuje – zostały rozpropagowane w ekonomii w Polsce w latach 60. XX w. i są do dzisiaj wykorzystywane do budowania wskaźników syntetycznych – pomimo istnienia znacznie lepszych metod budowy wskaźników złożonych. Jednym z założeń przyjętej metody jest m.in. to, że każdy wymiar (każda zmienna wejściowa) jest równoważna. W praktyce oznacza to, że to dostępność wskaźników może decydować o wadze przypisanej zjawiskom, które opisują. Wystarczy zaobserwować dysproporcję między wykorzystaną liczbą wskaźników

gospodarowania zasobami (14) a wskaźników dynamiki systemu społeczno-gospodarczego (4). Ta kwestia powinna być co najmniej przedyskutowana (przypis 51 na s. 175 nie rozwiązuje tego dylematu).

Ogólnie uważam, że analizom ilościowym poświęcono za mało wysiłku i miejsca w monografii, by przyniosły oczekiwane odpowiedzi na postawione problemy badawcze. Wyniki są przedstawione na trzech stronach w postaci tabel i wykresów oraz w materiale uzupełniającym w aneksie. Komentarz do wyników zajmuje niecałe trzy strony. Jest co prawda obwarowany zastrzeżeniem, że to „rozważania przykładowe, ujawniające przyjęty tok rozumowania w przeprowadzaniu przedmiotowych ocen”, ale to jest tłumaczenie niesatysfakcjonujące. Świadczy o tym, że część empiryczna została potraktowana czysto ilustracyjnie, jako rozważania przykładowe, choć to właśnie w niej można by upatrywać ważnego wkładu Habilitanta w rozwój dyscypliny.

Moim zdaniem rozczarowująca, bo zbyt pobieżna, jest również część 5.3 poświęcona analizie jakościowej polityk rozwoju Krakowa i Wrocławia. Tłumacząc dobór dwóch przypadków do badania Autor twierdzi, że „analiza ośmiu miast w kontekście badań jakościowych prowadziłyby do nadmiernej rozbudowy przedstawionej monografii, jednocześnie bez wnoszenia istotnych wartości weryfikujących model okrężny” (s. 177). Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem i w moim przekonaniu nie znajduje ono dobrego oparcia w metodologii badań jakościowych. Liczba dwóch przypadków wydaje mi się niewystarczająca, aby przynieść systematyczne wnioski, wykraczające poza ilustrację lub przykład zastosowania schematu analitycznego. Badania jakościowe oparte o schemat indukcyjny przerywa się zwykle gdy osiągnięte zostanie „nasylenie teoretyczne”. Tymczasem zakres analizy dokumentów strategicznych nie był aż tak szczegółowy, żeby niemożliwe było zbadanie większej liczby miast – choćby tych objętych badaniem ilościowym. Zwłaszcza, że to właśnie ta analiza prowadzi potem do wniosku będącego odpowiedzią na hipotezę 5, postawioną z ambicją generalizowania i odnoszenia się do polskich miast.

Problematyczne jest skądinąd to, że dokumenty strategiczne mają posłużyć do wnioskowania o podejściu władz. Wiadomo przecież, że proces tworzenia tych dokumentów sprawia, że nie zawsze są one wiernym zapisem podejścia władz. Komplikuje sprawę także to, że analizowane dokumenty zostały opracowane stosunkowo dawno, w przypadku trzech z czterech dokumentów – przez inne władze, w innym kontekście (studium dla Krakowa powstało w 2014 r., dla Wrocławia – w 2018 r., strategia dla Krakowa – w 2018 r., a dla Wrocławia – w 2019 r.).

Podsumowując krótko powyższe uwagi, monografia autorstwa Habilitanta, choć porusza istotny temat, słabo dotychczas opisany w polskojęzycznej literaturze

przedmiotu, nie ma wielu płaszczyzn kontaktu z najbardziej aktualnymi badaniami publikowanymi na świecie. Ma też istotne wady warsztatowe, które ograniczają możliwość jej szerszego oddziaływania.

### **Ocena pozostałej aktywności Habilitanta**

Dorobek publikacyjny Habilitanta jest dość obszerny i obejmuje różne formy wypowiedzi naukowej. Są wśród nich teksty w uznanych czasopismach naukowych ukazujących się w Polsce, szerzej rozpoznawalnych w społeczności badaczy miast, samorządów czy administracji publicznej, np. „Samorząd Terytorialny” czy „Zarządzanie Publiczne”. Stosunkowo dużo jest publikacji w wydawnictwach związanych z macierzystymi jednostkami Habilitanta (UEK, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej). Nie ma ani jednego artykułu naukowego, który ukazałby się w uznanym międzynarodowym czasopiśmie naukowym, choć są dwa rozdziały w monografiach wydanych przez międzynarodowe wydawnictwo Routledge.

Po zapoznaniu się z tekstami wskazanymi we wniosku jako „uzupełnienie głównego osiągnięcia” mogę stwierdzić, że mają bardzo nierówną jakość. Są teksty przedstawiające interesujące koncepcje teoretyczne (np. dobry eseistyczny artykuł wprowadzający do OEES, napisany wspólnie z E. Bendykiem i J. Hausnerem) oraz omawiające wyniki badań własnych. Większość stanowią jednak teksty powierzchownie opisujące jakieś zagadnienie, podsumowujące arbitralnie wybrane pozycje literatury. Artykuł „Dysfunkcje i eufunkcje amorficznego rozlewania miast w Polsce – perspektywa badawcza” wygląda jak opublikowany fragment opisu wniosku grantowego.

W publikacjach, które ukazały się w jęz. angielskim uwagę zwraca frapująca proporcja cytowań literatury anglojęzycznej i polskojęzycznej, a także wykorzystanie przykładów wymagających doskonałej znajomości polskiego kontekstu. Na przykład w artykule „Development of Metropolitan Areas in Poland...” na 9 cytowanych pozycji jedna jest po angielsku (ale wydana przez polskie ministerstwo jako element Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego”). To świadczy zapewne o niezbyt gruntownym zmapowaniu literatury przedmiotu poza polskim obiegiem naukowym.

W momencie sporządzania tej recenzji wyszukiwarka Google Scholar indeksowała łącznie 152 cytowania prac Habilitanta, a jego indeks H wynosił 7. Są to jednak głównie teksty opublikowane w języku polskim, a więc o lokalnym zasięgu oddziaływania. Dla porównania – w bazie Scopus znajdują się tylko 2 teksty Habilitanta (rozdziały w monografiach), jeden został zacytowany raz, w tym

przypadku zatem indeks H wynosi 1. W bazie Web of Science znajduje się 1 tekst Habilitanta, zacytowany raz. W tym przypadku indeks H również wynosi 1. Wskaźniki bibliometryczne świadczą więc o umiarkowanej obecności prac Habilitanta w obiegu krajowym i znikomej obecności w międzynarodowym obiegu naukowym. W świetle tych danych bardzo trudno jest argumentować, że dorobek naukowy Habilitanta oddziałuje na dyscyplinę.

Habilitant uczestniczył w kilku projektach badawczych o charakterze *stricte* akademickim, w tym finansowanych ze środków NCN. Zgodnie z przedstawionym wykazem, jedynym projektem badawczym, którym Habilitant kierował jest „Nowoczesna miejska polityka wodna w kontekście kryzysów wodnych” (2020-21) – projekt ten został sfinansowany w ramach wewnętrznego systemu grantowego z puli programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości. W spisie dołączonym do wniosku uwzględnione zostały liczne projekty złożone do NCN, ale bez przyznanego finansowania. Habilitant przedstawia więc dowody na dużą aktywność w staraniach o zewnętrzne środki finansowe, ale jednocześnie liczba wniosków, które otrzymały najwyższe oceny i finansowanie pozostaje niewielka.

Jak już wspominałem wcześniej, Habilitant występował na wielu konferencjach naukowych, w tym zagranicą. Ma na swoim koncie również kilka pobytów zagranicznych o charakterze dydaktycznym i badawczo-dydaktycznym. Dwa dłuższe (kilkumiesięczne) staże naukowe odbył na uniwersytetach ukraińskich: na Czerniowieckim Uniwersytecie Narodowym i Uniwersytecie Narodowym „Akademia Kijowsko-Mohylańska”.

Habilitant recenzował teksty naukowe dla wydawnictw i czasopism krajowych, a także wnioski grantowe w wewnętrznym konkursie UMCS.

Działalność dydaktyczna Habilitanta jest bardzo intensywna. Portfolio prowadzonych zajęć jest rozległe, są wśród nich zajęcia akademickie w różnych formach, w tym również indywidualny tutoring. Dr Kudłacz był promotorem ponad 100 licencjatów, 6 prac magisterskich i licznych prac na studiach podyplomowych. Był też promotorem pomocniczym obronionego już doktoratu, a aktualnie jest promotorem pomocniczym kolejnego. To w mojej ocenie ponadprzeciętne doświadczenie jak na osobę ubiegającą się o stopień doktora habilitowanego, a jednocześnie przejaw dużego obciążenia obowiązkami dydaktycznymi.

Dr Kudłacz jest bez wątpienia uznanym ekspertem w zakresie administracji publicznej, polityki rozwoju lokalnego i różnych polityk publicznych wdrażanych przez jednostki samorządowe. Ten wymiar aktywności jest z pewnością mocną stroną Habilitanta. Brał udział jako ekspert w ponad 20 projektach o charakterze aplikacyjnym. Był zaangażowany w powstanie wielu raportów, które można by określić mianem *policy papers* (na uwagę zasługuje zwłaszcza seria „Alertów



samorządowych” publikowanych przez Fundację GAP). Był także dokumentów strategicznych i planistycznych dla JST w różnych częściach Polski (w tym Strategii Rozwoju Krakowa i strategii rozwoju dwóch województw). Na uznanie zasługuje też rola Habilitanta we współtworzeniu Open Eyes Economy Summit (OEEES). W moim odczuciu ta aktywność ma wpływ na polityki publiczne lub przynajmniej na sposób myślenia o politykach publicznych w Polsce.

Habilitant wykazywał się również aktywnością organizacyjną na UEK – za osiągnięcia naukowe i organizacyjne był na swojej macierzystej uczelni regularnie nagradzany.

## **Konkluzja**

Podsumowanie niniejszej recenzji jest zadaniem trudnym. Uwypukliłem powyżej dość dużo uwag krytycznych dotyczących monografii, która została wskazana jako główne osiągnięcie naukowe Habilitanta. W moim przekonaniu części błędów konstrukcyjnych, metodologicznych czy językowych można było uniknąć, gdyby publikacji dr. Kudłacza, jego głównemu osiągnięciu naukowemu, pomogli na wcześniejszym etapie wnikliwi, krytyczni recenzenci wydawniczy oraz redaktorzy.

Dorobek naukowy dr. Kudłacza jest bardzo słabo rozpoznawalny zagranicą, żaden z artykułów naukowych nie ukazał się w ważnym dla dyscypliny czasopiśmie naukowym o zasięgu ponadlokalnym. Przy tak zdefiniowanych zainteresowaniach naukowych i na tym etapie kariery naukowej znikoma liczba cytowań w międzynarodowym obiegu naukowym wskazuje na brak istotnego wkładu w rozwój dyscypliny.

Jednocześnie przedstawiona dokumentacja przekonuje mnie, że dr Kudłacz jest w Polsce uznanym ekspertem i aktywnym organizatorem działającym na styku świata akademickiego i samorządowo-administracyjnego. Umiejętność łączenia refleksji akademickiej z planowaniem strategicznym i kontaktem z decydentami na różnych szczeblach jest unikatowa. To zasób potrzebny współczesnym uniwersytetom, które mają też działać na rzecz swojego otoczenia i generować wiedzę, która coś wnosi do praktyki społecznej i politycznej.

Niejednoznaczność, o której piszę bierze się również stąd, że w ocenie dorobku naukowego nie można zupełnie abstrahować od kontekstu, w szczególności – kondycji nauk politycznych w Polsce. Mam poczucie, że przedstawiona monografia w wielu aspektach nie odróżnia się od niektórych monografii (określanych czasem, być może zasadnie, mianem „prac na stopień”), które z powodzeniem prowadziły do uzyskania doktoratu czy habilitacji w tej dyscyplinie. Jednocześnie uważam że oczekiwania wobec Habilitantów muszą być wysokie, a

procedura awansu – wymagająca. Każde nowe postępowanie awansowe otwiera szansę na dyskusję o tym, na tle jakiego kontekstu musi wyróżnić się osiągnięcie naukowe osób starających się o wyższy stopień naukowy. Być może zajmuję w tej dyskusji stanowisko nazbyt krytyczne – ale „tu stoję, inaczej nie mogę”.

Recenzja musi się kończyć jednoznaczną konkluzją, dla której decydująca jest ocena osiągnięć *naukowych* Habilitanta, a w szczególności – głównego osiągnięcia naukowego określonego we wniosku. Wyrażając moje uznanie dla działalności organizacyjnej, eksperckiej i dydaktycznej dr. Michała Kudłacza, uważam jednocześnie, że monografia *Miasto-idea. Nowe podejście do gospodarowania zasobami miasta*, przy pewnych zaletach, zawiera zbyt wiele merytorycznych i warsztatowych mankamentów. Nie spełnia w mojej opinii ważnego wymogu stawianego Habilitantom, tzn. nie stanowi znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny nauki o polityce i administracji.

*Warszawa, dn. 05.03.2024 r.*